

# Nieznani, Poczekaj, jak ci zmieni

Słowa i muzyka: Andrzej Korycki

Pierwszy narzekać zaczął mały, zwykły bulaj,  
Że on jest takim traktowaniem wprost zgorszony,

Bo jak tak można, żeby on

Przez cały dzień przebywał w cieniu,

A słońce grzało te bulaje z drugiej strony.

I krzycząc głośno, coraz głośniej,

Że słońca chce, bo jeszcze rośnie,

Bez konwenansów wprost zażądał zmiany halsu.

Ref.: Poczekaj, Mały, jak Ci zaraz zmienią hals,

I nad swym łosem się tu zbytnio nie rozczulaj,

Bo to, czy trzeba zmienić hals, czy nie,

Sternik lepiej wie,

A rozkazywać mu nie będzie smarkacz bulaj.

Gdy bulaj skończył, głos zabrała stara wanta,

Trochę już ruda, gruba wanta od nawietrznej,

Że tak brakuje już niewiele,

By maszt rozerwał jej pizsczele.

Ona nalega, żeby hals zmienić koniecznie,

I płaczem, który grozą ział,

Witała nadchodzący szkwał,

I już za chwilę była dłuższa gdzieś o tyle.

Ref.: Poczekaj, Mała, jak Ci zaraz zmienią hals,

Bo na ten temat już niejedna była szanta.

Lecz to, czy trzeba zmienić hals, czy nie,

Sternik lepiej wie,

A rozkazywać mu nie będzie stara wanta.

Wanta umilkła i już lament słysząc nowy,

Ów lament też do zmiany halsu wciąż ponaglał,

Lecz jakże wszyscy się zdziwili,

Gdy źródło płaczów tych wykryli,

Bo okazała się nim prawa strona żagla.

I tak żaliła się nieszczęsna,

Że ona nie chce być już wklęsła,

Lecz zgrabna, smukła,

Teraz pragnie być wypukła.

Ref.: Poczekaj, Mała, jak Ci zaraz zmienią hals.

Ja wiem, że dola twoja wklęsła, strasznie smutna,

Lecz to, czy trzeba zmienić hals, czy nie,

Sternik lepiej wie,

A rozkazywać mu nie będzie kawał płótna.

Lecz, mimo prośb, płynęli wciąż tym samym halsem,

Choć prośby serce przewierciłyby na wylot.

Ach, czyżby sternik ten, okrutny tak,

Serce z lodu miał?

Nie, po prostu jacht prowadził autopilot.